

Ministerstwo Spraw Wojskowych

Oddz. II Sztabu

ADJUTANTURA

Licz. 1055 / Adj. 20.

65/15
Warszawa, dn. 27 września 1920 r.

TAJNE

Do

Adjutantury Generalnej.

Przedkłada się do wiadomości.

Szef Oddziału

Olbratowski
Ppułkownik.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 65/15 dnia 9/10 1920 r.

załącz. Wydział



520

Do Pułkownika MIKOSZY w Lublinie.

Drogi Monardzie list twój otrzymałem z którego dowiedziałem się że oprócz już wysłanego uzupełnienia na front, wysyłasz jeszcze 300 piechoty i 250 kawalerji z czego jestem bardzo a bardzo zadowolonym gdyż przypuszczam że w najbliższej przyszłości uda mi się przerwać nieprzyjacielski front i uderzyć na tyły przeciwnika większą jednostką bojową. Obecnie jestem w Chełmie na naradzie z Dowództwem i o ile mi się uda zajęc do Lublina. Jestem nie zmiernie zadowolonym z napływu ochotnika i wiem, że zjednoczysz i zorganizujesz te oddziały oraz narzucisz im ten bojowy charakter bez którego walka z bolszewikami nie jest do pomyslenia. Dwudniowy bój koło Włodawy upewnił mnie, że nie w ilości, a w jakości żołnierza leży powodzenie. Ale dlatego aby ukrócić szkodliwą działalność jak: rozgłaszanie najróżnorodniejszych prowokatorskich pogłosek, samowolne przenoszenie się z oddziału do oddziału, ukrocenie często nie oficerskich postępów i występów na tyłach co w ostatnich dniach coraz częściej się powtarza, jak to obecnie zostało stwierdzone tych niemiecko-rosyjskich czarnosecińskich organizacji: należy zjednoczyć wszystkie oddziały pod jedno Dowództwo wyeliminować szkodliwy i niepotrzebny element, ponieważ ta swołocz spekuluje na formowaniu i rozformowaniu oddziałów i zaczyna się stara piosenka tylko na inny sposób. Dołączam do niego pisma list do Borysa Wiktorowicza Sawinkowa, któremu piszę parę słów, nie będąc w możności sam się z Nim rozmówić ze względu na konieczność mej obecności na froncie. Ty mnie znasz i wiesz, że ja nie formuję Oddziałów dla siebie i nie ubiegam się o władzę. Z osobistymi swoimi nieprzyjaciółkami pojedna mnie wspólna praca na froncie, ale polityka i dążenia niektórych osób już nieraz rozbijających pracę dążą znów do oddania ślepowierzących nam ludzi do rąk politycznych awanturników rozbijających już nie jedną pracę. Nadchodzi znów chmura - nas znów postawią wobec faktów jak to miało miejsce w roku zeszłym - proponując podporządkowanie się w tym roku przedstawicielowi Wrangla, jak w zeszłym roku przedstawicielowi Kołczaka - nie uznajesz więc jesteś buntowszczykiem, - a uznasz - znów podstawia nogę i zgubią w niczem niewinnych ludzi. Czy znów ma się to im udać. Z tym trzeba walczyć i otworzyć oczy zawczasu komu należy.

Z Borysem Wiktorowiczem ja się porozumiałem ale i on jest otoczony siecią intryg i legjonem intrygantów. Na ciebie drogi Monardzie wkładam obowiązek dla dobra sprawy, konieczność wskazania Borysowi Wiktorowiczowi do czego ~~ma~~ doprowadzi takie stawianie spraw na terytorjum Polski. Jest mi wiadome, że większość osób biorących udział w północno-zachodniej panamie obecnie pracuje tutaj w Polsce. Będę mówić faktami: Pierwsi: Generał Glazenap-tak jakby odszedł, ale jego zausznicy pozostali; oto ich imiona: Boboszek, von-Prussin, Władzimirow, MaKawin, Wandam, Arsenjew, baron Kruzen-Struwe, baron Kruzensztern, baron Weljo i wiele innych - tu pachnie i Judenizmem. Ja wiem że organizacja Paleha na którą traci się pieniądze nie z siebie nie przedstawia - sklepik. Tam prowadzi się prowokacyjną agitację przeciwko mnie czego dowodem - memoriał napisany Malawinem że ja zdradziecko opuściłem front, sprzedałem polakom i pojechałem do Wrangla. Robione to było celem wyzwania mnie do kompletnie przeczącej odpowiedzi. Ci panowie skradzione przy likwidacji północno-zachodniej armji pieniądze już stracili, i im konieczne są teraz nowe dochody. Baronowi Wranglowi są posyłane kopje moich memoriałów napisane przeciwko baronowi - cel-poróżnić mnie z jednej strony z Borysem Wiktorowiczem z drugiej z Polskim Dowództwem. Nie bacząc na to że moje stare partyzanckie pułki przeformowane na pułki regularne Narodowej Ochotniczej Armji do dzisiejszego dnia robi się wszystko aby przed Polskim Dowództwem i zagraniczną prasą przedstawić mój oddział jako partyzanckorozbójniczy oraz prowadzi się agitację prowadzącą do pogromów. Robi się wszystko aby poderwać moje stosunki z Borysem Wiktorowiczem. Bądź łaskaw zakomunikować w moim imieniu Borysowi Wiktorowiczowi że ostoja i siła jest tylko w naszym oddziale. Nie bacząc na intrygi u nas już jest zjednoczenie się tak koźactwa jak i narodowych oddziałów o ile sprawa wymagać będzie ja pierwszy będę za oddanie wyższego dowództwa członkowi opierającemu się o naród i w żadnym wypadku nie opuszczającym swoich ludzi na los przeznaczenia takiego członka ja będę uważać i oddam mu sformowane przezemnie oddziały pozostawiając dla siebie albo rolę organizatora i partyzana jak to by wielu chciało, albo "inspektora kawalerji" jak to już było. Ale nie pozwolę ni-

